

Wiadomości Konserwatorskie

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTEKÓW

Rok I

Nr 2

styczeń-kwiecień 1986

PLAN CENTRALNY O ZABYTEKACH

W październiku 1985 r. ukazały się "Założenia planu przestrzennego zagospodarowania kraju do 1995 r." wydane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów. Zawierają one krótki, choć ważny rozdział dotyczący ochrony zabytków, uwzględniający m.in. dane z wydanej przez SKZ i UAM w Poznaniu "Mapy obiektów i zespołów zabytkowych Państwa Polskiego".

Warto przytoczyć ten fragment "Założeń" na stronie 61.

"3.2.11. Ochrona wartości kulturowych"

Obiekty uznane za dobra kultury narodowej, a także historyczne zespoły miejskie, stanowią konkretną wartość materialną, służącą obecnemu społeczeństwu i wymagającą zachowania dla przyszłych pokoleń. Użytkownicy i administratorzy są zobowiązani do ochrony i właściwego utrzymania tych obiektów lub ich zespołów.

W planach zagospodarowania przestrzennego: regionalnych i miejscowych, należy przestrzegać zasady uzgadniania z konserwatorami zabytków zmian w przestrzennym zagospodarowaniu miast o charakterze zabytkowym. Dotyczy to w szczególności rozbudowy sieci infrastruktury technicznej oraz uciążliwych dla środowiska przyrodniczego inwestycji przemysłowych.

Zakłada się skierowanie środków centralnych dla utrzymania obiektów o znaczeniu światowym, w stanie co najmniej dobrym. W pierwszej kolejności dotyczy to zespołu zabytkowego Krakowa, a także Torunia i Wrocławia. Ponadto uwzględnić należy obiekty zagrożone takie jak: Lubiąż /woj. wrocławskie/, Brzeg /woj. opolskie/, Krzeszów /woj. jeleniogórskie/.

W planach przestrzennego zagospodarowania wszystkich szczebli, szczególna uwaga powinna być zwrócona na sfery koncentracji obiektów zabytkowych, które są obecnie zagrożone. Dotyczy to zwłaszcza województw: elbląskiego, jeleniogórskiego, krośnieńskiego, legnickiego, olsztyńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego, wałbrzyskiego."

JERZY ŻURAWSKI - LAUREATEM

Nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego

19 marca 1986 r. obradowało Jury Nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego pod przewodnictwem prof. dr W. Kalinowskiego. Po rozpatrzeniu zgłoszonych kandydatur Jury jednomyślnie postanowiło przyznać nagrodę mgr Jerzemu Żurawskiemu, dyrektorowi Muzeum w Kazimierzu Dolnym i wieloletniemu konserwatorowi Kazimierza Dolnego. Jest on więc drugim laureatem tej nagrody po Marianie Kornecim z Krakowa. Zostanie ona wręczona na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia 26 maja 1986 r. /Sylwetka Laureata na stronie 2./

Dnia 18 listopada 1985 roku zmarł

doc. dr JERZY FRYCZ

kierownik Zakładu Konserwatorstwa w Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zasłużony wychowawca kadr konserwatorskich, autor wielu prac z dziedziny historii i teorii konserwacji zabytków, wybitny konserwator zabytków, członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków i jeden z założycieli SKZ. Odszedł wspaniały Kolega i Przyjaciel.

Sprostowanie...

W pierwszym numerze "Wiadomości Konserwatorskich" pojawił się tzw. chochlik - zagnieżdżony na dobre na ogół w zasłużonych periodykach, co poczytaliśmy za dobrą wróżbę. Niemniej chcemy naprawić to, co napsuł.

Pierwszą nieścisłość znaleźliśmy w informacji o nagrodach Ministra Kultury i Sztuki. Za wybitne zasługi przy konserwacji Panoramy Racławickiej nagrodę otrzymał nie Zespół Oddziału Wrocławskiego PP PKZ, lecz zespół osób z różnych instytucji pracujących przy konserwacji Panoramy, przy czym znaczną grupę w nim stanowili pracownicy Oddziału PP PKZ. Z kolei w innym tekście, przy wymienianiu Członków Honorowych, zamienione zostało imię dr Stefana Świszczowskiego z Krakowa. Serdecznie przepraszamy wszystkich, którym mimo woli sprawiliśmy przykrość tymi pomyłkami. Red.

WALNY ZJAZD SKZ - 26 maja w Warszawie

Zgodnie ze statutem między Walnymi Zjazdami Wyborczymi odbywają się Zjazdy Sprawozdawcze. Podobnie jak w 1985 roku - zjazd kolejny odbędzie się w Warszawie, w sali Państwowego Muzeum Etnograficznego. Uczestniczą w nim delegaci wybrani jeszcze przed Walnym Zjazdem w Zaborowie, władze Stowarzyszenia i zaproszeni goście. Istotnym punktem Zjazdu będzie sprawa poprawek do statutu, które zgłoszone w 1985 roku nie mogły być wniesione wcześniej niż na następny Walny Zjazd. Poprawki mają charakter porządkowy, ale są istotne, gdyż wiążą się m.in. z kwestią uporządkowania ustaleń dotyczących naboru nowych członków. Zjazd ten będzie już ostatnim przed II Zjazdem Wyborczym, który zgodnie ze statutem powinien odbyć się w 1987r. /m/

JUBILEUSZ PROFESORA JERZEGO SZABLOWSKIEGO

Profesor dr Jerzy Szablowski, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, ukończył 80 lat. Zaslugi Profesora dla rozwoju czołowej placówki muzealnej w Polsce, dla ochrony Wawelu i uczynienia zeń jednej z najważniejszych instytucji kulturalnych kraju są powszechnie znane. Przed wojną Profesor Szablowski był jednym z pionierów nowoczesnej inventaryzacji zabytków w Polsce. Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków życzy Panu Profesorowi wielu lat zdrowia i sił w Jego twórczej pracy!

WIZYTA U WICEPREMIERA

28 lutego Prezes i Sekretarz Generalny SKZ przyjęci zostali przez Wicepremiera prof. dr Zbigniewa Gertycha. Przedstawiciele Stowarzyszenia przedstawili najważniejsze problemy środowiska, m.in. uchwały Walnego Zjazdu w Zaborowie, kwestię statusu konserwatora zabytków, problem nowelizacji uchwały ustawy z 1962 roku. Poruszone zostały również sprawy bytowe środowiska oraz ochrona budownictwa drewnianego. /WK/

NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

W dniu 29 października 1985 r. odbyło się Walne Zwyczajne Zebranie Oddziału Warszawskiego SKZ, na którym - po przedstawieniu sprawozdania z działalności zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału i wybrali na następną kadencję nowy Zarząd. Nowo powołany Zarząd ukonstytuował się następująco: prezesem został dr arch. Andrzej Misirowski, wiceprezesem - mgr Mieczysław Kurzątkowski /zachowując stanowisko prezesa koła SKZ w Lublinie/, funkcję sekretarza objęła mgr Barbara Lenard, funkcję skarbnika - mgr Hanna Orzechowska; członkami zarządu są mgr inż. Marek Kędzierski i mgr Jacek Serafinowicz.

JERZY ŻURAWSKI -

laureatem Nagrody
im. H. Pieńkowskiej
i J. Łomnickiego

Jerzy Żurawski urodził się 26 lipca 1930 r. w Brasławiu. W 1956 r. ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1963-1965 pracował jako konserwator zabytków w Olsztynie, a następnie w Rzeszowie. Kolejne pięć lat pełnił funkcję wicedyrektora Muzeum Zamkowego w Łańcutcie. Publikował w tym czasie prace na temat architektury renesansu i baroku, w 1966 r. wydał monografię Łańcuta. W 1972 r. przeniósł się do Kazimierza Dolnego nad Wisłą i objął kierownictwo muzeum regionalnego i obowiązki miejskiego konserwatora. Tam rozpoczął wieloletnią walkę o uratowanie miasta, zagrożonego planami nowoczesnej zabudowy. Przeciwwstawiał się zarówno interesom prywatnych właścicieli, jak i szefom wielkiego przemysłu. Do swego celu potrafił zmobilizować kilku ludzi dobrej woli i mimo porażek i trudności osiągnął sukces. Plany mające zniszczyć nieprzemijające wartości miasta upadły.

Przez wiele lat, aż do chwili obecnej Jerzy Żurawski kontynuował wysiłki działania przeciw ponawianym próbom ingerencji w zabytkową substancję miasta. Równocześnie rozwinął działalność muzeum i wydatnie przyczynił się do powstania nowego jedynego w Polsce muzeum poświęconemu złotnictwu polskiemu.

Jest również Jerzy Żurawski od wielu lat działaczem w Stowarzyszeniu Historyków Sztuki, członkiem ICOMOS-u, członkiem założycielem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, aktywnym członkiem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. W 1986 r. przypada 30 lat jego pracy zawodowej.

Uznanie dla Niego w postaci Nagrody im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego jest podkreśleniem wartości społecznej, którą reprezentowali patroni nagrody i jej drugi laureat.

/mk/

SAMORÓDZTWO I EWOLUCJA

Niemal każdy z branży konserwatorskiej zapytany, czy jest potrzebna zawodowa organizacja specjalistów zajmujących się zabytkami odpowie bez wahania twierdząco. Nikt nie ma również wątpliwości co do warunków, jakie organizacja ta powinna spełniać. A więc, reprezentować zawodowe interesy jej członków, mieć wpływ na administrację, liczyć się w sprawach, które dotyczą naszej spuścizny kulturowej. Ma być to organizacja silna i z autorytetem! Jeżeli wypowie się w obronie swego członka, lub w w obronie zagrożonego zabytku, to każdy będzie się z tym głosem liczył. Ba, gdyby istniała taka organizacja, każdy by chętnie do niej wstąpił. Czy wykazałby małoduszność i koniunkturalizm? Nie, po prostu rozsądek i trzeźwość. Warto trzymać z silnym. Tym bardziej jeżeli silny ma rację i słuszość za sobą. Silny bywa bogaty i inni się z nim liczą.

Aby jednak móc wstąpić do takiej organizacji, musi ona istnieć. Teoria samorództwa należy już do historii nauki. Nikt nie rodzi się od razu silny i mądry. Koncepcję samorództwa zastąpiła teoria ewolucji. Do siłności i mądrości dochodzi się stopniowo. Ci, którzy zapiszą się pierwsi są oczywiście w trudnej sytuacji. Oni ponoszą koszty ewolucji i postępu. Mają dopiero nadzieję, że to co stworzyli dojrzeje, spełni nadzieje. Stąd w dziejach kuli pionierów, którzy nie doczekali owoców swoich poczynań.

To, czy organizacja społeczna będzie instytucją naszych marzeń, zależy więc na etapie wstępnym od nas samych. To brzmi jak hasło z trybuny, ale siła organizacji tkwi w liczbie jej członków oraz wynika z ich aktywności. Konieczne są tzw. ramy czyli

prawne i organizacyjne formy działania, które je umożliwiają. Konieczne są władze organizacji, czyli nic innego jak wybrana grupa i uznana za najbardziej aktywną i zdolną pokierować innymi. I to wszystko po pięciu latach istnienia Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków zostało stworzone. Problem w tym, że w pewnym momencie ktoś musi poddać ideę spotkania, odczytu, wycieczki, wystąpienia, pomysłu artykułu, zredagowania informacji, naradzenia się kogo chcielibyśmy wyróżnić. Ktoś musi się tym następnie zająć.

Organizacja społeczna wymaga od nas naszego czasu i naszej aktywności. Im więcej nas po trochu go da, tym łatwiej dla wszystkich będzie można uzyskać efekty. Teraz przychodzi więc moment decydujący. Okazuje się, czy składając i podpisując deklaracje zrobiliśmy to aktem świadomym czy werbalnym. Czy wstępowaliśmy do organizacji silnej i ważnej licząc na profity, czy zdaliśmy sobie sprawę, że wstępując do niej staliśmy się pionierami i od nas, wyłącznie od nas zależy, czy za kilkanaście lat powie ktoś z innego pokolenia: No, zapisać się do SKZ, to chyba oczywiste, to tradycja i honor.

Dzisiaj, w okresie tworzenia organizacji, jeśli ktoś mówi, że się na niej zawiodł, to znaczy że rozczarował się sam do siebie. Indywidualne takie przypadki są znane. Jeśli objaw taki wystąpi zbiorowo, to znaczy, że jako grupa społeczna, środowiskowa i zawodowa nie dorosiliśmy do naszych wyobrażeń o sobie. Ale pesymizm byłby chyba jeszcze przedwczesny. Ewolucja, jak ostatnio się twierdzi, zbliżona jest do funkcji spiralnej. Nie tracimy więc nadziei.

Adam Markowski

KONSERWATORZY 40-LECIA: GERARD CIOŁEK

15 lutego 1986 r. przypadła dwudziesta rocznica przedwczesnej śmierci prof. dr. Gerarda Ciołka - architekta, historyka i konserwatora sztuki ogrodowej w Polsce, twórcy nowego kierunku badań i nauczania w zakresie architektury ogrodowej i krajobrazu, uczonego humanisty o wszechstronnych talentach i zainteresowaniach, a jednocześnie wybitnego praktyka.

Rola jaką Gerard Ciołek odegrał w ochronie zabytków i konserwatorstwie polskim w okresie powojennym, jego ogromne dokonania w ciągu zaledwie dwudziestoletniej działalności, nagle przerwanej w pełni sił twórczych - składają do przypomnienia Jego sylwetki, szczególnie młodszymi pokoleniom konserwatorów.

Wspomnienie o Gerardzie Ciołku ukaże się w numerze 1/1986 "Ochrony Zabytków"/.

/B.L./

Przypominając niezapomnianą sylwetkę prof. Gerarda Ciołka, uczonego, którego praca naukowa i działalność społeczna dopiero w ostatnich

latach znalazła licznych kontynuatorów, co przejawia się zarówno w podjętych wysiłkach celem ewidencji parków i ogrodów zabytkowych, a także w rozwijającym się "ruchu ekologicznym" uważamy, że należałoby podjąć kroki celem trwałego upamiętnienia jego dokonań. Najlepszym sposobem który pomógłby dalej rozwijać ideę, której poświęcił on swoje życie, byłoby nagradzanie tych wszystkich, którzy kontynuują twórczo i konsekwentnie podejmują jego zamierzenia. A więc proponujemy ustanowić nagrodę im. Gerarda Ciołka dla wszystkich zajmujących się w pracach konserwatorskich zabytkowymi ogrodami-parkami, planowaniem przestrzennym i związanymi z tym zagadnieniami.

Byłaby to druga nagroda Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków obejmująca tych wszystkich, którzy z racji odrębności wymienionych wyżej zagadnień nader rzadko mogliby być brani pod uwagę jako kandydaci przy nagrodzie im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego.

Nagroda im. G. Ciołka mogłaby być przyznana już w 20-lecie jego przedwczesnej śmierci.

Marek Konopka
Sekretarz Generalny SKZ

CI, KTÓRZY ODESZLI...

UROCZYSTE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU SKZ

Pamięci prof. dr hab. J. Lepiarczyka i doc. dr J. Frycza poświęcono uroczyste posiedzenie Krakowskiego Oddziału SKZ w dniu 20. III. 1986 r. Zebrani uczcili pamięć zmarłych dwóch wybitnych członków Stowarzyszenia minutą milczenia. Życie i działalność doc. J. Frycza przypomnieli

doc. dr hab. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, Prezes Oddziału. Następnie sylwetkę prof. J. Lepiarczyka przedstawił mgr Ł. Walczy. Uczestnicy spotkania wspominali z serdecznością swoje spotkania oraz kontakty zawodowe i naukowe z prof. Lepiarczykiem i doc. Fryczem.

DOC. DR JERZY FRYCZ /1927-1985/

Jerzy Frycz urodził się 28 grudnia 1927 r. w Lublinie w rodzinie, w której zdolności artystyczne i twórcze przejawiały się już w osobie jego stryja Karola Frycza profesora scenografii ASP w Krakowie. Maturę zdał w 1946 r. Studia odbywał najpierw w Krakowie w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, a następnie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1952 r. ukończył Studium Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa na Wydziale Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Jerzego Remera, finalizując je pracą o zabytkach powiatu aleksandrowskiego. W latach 1953-54 był Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Bydgoszczy. Od 1956 r. pracował jako asystent prof. Remera na UMK.

W 1973 r. otrzymał doktorat na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu za pracę "Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918", która wydana w 1975 r. stała się fundamentalnym opracowaniem historii konserwatorstwa na ziemiach polskich przed uzyskaniem niepodległości. Pracował również jako wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku, a także w ostatnich latach w Pracowni Pomorskiej Instytutu Sztuki PAN. W macierzystej uczelni jako docent pełnił funkcje kierownika zakładu, prodziekana i członka Senatu. Szczególnie interesował się sprawami teorii konserwatorstwa, opracował wiele studiów urbanis-

tyki i architektury, pisał prace o architekturze Pomorza, szczególnie interesował się problematyką zamków Krzyżackich. Pisał o sztuce witraży, dziejach szkła, a także liczne recenzje z wystaw plastycznych.

Współpracował stale z PP PKZ. był członkiem Komitetu Narodowego ICOMOS, zasłużonym działaczem Stowarzyszenia Historyków Sztuki, ZPAP, a ostatnio Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Był jednym z jego założycieli i animatorów. W 1984 r. wybrany został do Zarządu Głównego i w 1985 r. podjął się kierować przygotowaniami do wydania "Wiadomości Konserwatorskich". Ciężka, od wielu lat trwająca Gochoroba, obowiązkowość w realizacji licznych zadań naukowych, dydaktycznych i społecznych sprawiły, że zadania tego nie zdążył doprowadzić do końca. Niemniej przekazał kilka tekstów przygotowanych do publikacji, w tym własny interesujący szkic o metodyce opracowywania studiów architektonicznych.

W drugim numerze "Wiadomości" korzystamy dalej z Jego prac.

Zmarł 18 listopada 1985 r. w dniu, w którym Zarząd Główny zdecydował wysunąć Jego kandydaturę do Nagrody Państwowej.

Stowarzyszenie i całe środowisko straciło Kolegę i którego niepodobna będzie zastąpić.

/sg/

PROF. DR HAB. JÓZEF LEPIARCZYK /1917-1985/

16 grudnia 1985 r. zmarł prof. Józef Lepiarczyk Honorowy Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, wybitny historyk sztuki, niezmiernie zasłużony dla polskiej kultury. Ur. w Rybniku, studia ukończył w 1950 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako asystent na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, a następnie w Katedrze Historii Sztuki UJ. W 1952 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy "Fazy budowy kościoła Mariackiego", habilitację w 1969 r. za rozprawę "Działalność architektoniczna Sebastiana Sierakowskiego". W 1985 r. mianowany został profesorem. Interesował się przede wszystkim architekturą renesansu i baroku. Opublikował w sumie 47 rozpraw i artykułów.

W latach 1952-56 był Miejskim Konserwatorem Zabytków w Krakowie, w 1954 r. wydał pierwszy

po wojnie podręcznik "Konserwacja zabytków architektury", redagował też tom "Katalogu zabytków" poświęcony województwu krakowskiemu /wyd. w 1951 r./. Walny Zjazd w Warszawie nadał Mu godność Honorowego Członka.

Poważna choroba nie pozwoliła Mu uczestniczyć w krakowskim zjeździe SKZ, na którym planowano wręczyć Mu dyplom tego wyróżnienia. W liście do Sekretarza Generalnego napisał wówczas: "Wyróżnienie mnie tytułem Członka Honorowego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków jest dla mnie miłym i niespodziewanym wyróżnieniem. Tytuł ten ogromnie sobie cenię i chciałbym Panu oraz wszystkim delegatom Walnego Zjazdu serdecznie podziękować za pamięć o mojej osobie".

/km/

12 stycznia 1986 r. zmarł Profesor Piotr Biegański, Honorowy Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego konserwatorstwa i naszego środowiska. Profesor Politechniki Warszawskiej, wychowawca wielu pokoleń historyków architektury i konserwatorów. W czasie okupacji wykładał na tajnej Politechnice. W latach 1946-1956 był konserwatorem zabytków Warszawy. Wiele pałaców Warszawy, a ostatnio Zamek Ujazdowski zawdzięczają Mu swój kształt. Był laureatem nagród państwowych, a przede wszystkim niezłomnym zwolennikiem stworzenia w stolicy układów urbanistycznych i odbudowy jej wielkich zabytków w kształcie

historycznym, monumentalnym, godnym jej wielkiej świetności. Jego odejście jest dla Stowarzyszenia niepowetowaną stratą /w poprzednich "Wiadomościach" przedstawiliśmy obszernie omówienie uroczystości nadania Profesorowi członkostwa honorowego/.

Pamięci Profesora Biegańskiego

5 kwietnia 1986 r. PP Pracownie Konserwacji Zabytków przedstawiły interesującą wystawę poświęconą dorobkowi i życiu Profesora Biegańskiego. Wystawę urządzono w salonie wystawienniczym Ośrodka Informacyjno Konserwatorskiego PP PKZ na Podwalu.

OCENY I GŁOSY

SPOTKANIE ODPOWIEDZIALNYCH ZA ZABYTKI

Od wielu lat Generalny Konserwator Zabytków raz do roku spotyka się z wojewódzkimi konserwatorami zabytków lub przedstawicielami muzeów celem oceny aktualnych problemów i przekazania informacji o polityce resortu kultury i sztuki w zakresie ochrony zabytków i muzealnictwa. 26-27 lutego 1986 r. w Warszawie odbyło się tego rodzaju spotkanie, po raz pierwszy jednak zaproszono na nie razem wojewódzkich konserwatorów zabytków, dyrektorów muzeów i Biur Badań i Dokumentacji Zabytków, Organizatorami były: Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. W konferencji uczestniczył wiceminister kultury i sztuki Edward Gołębiowski. Wzięli w niej również udział przedstawiciele kilku departamentów i instytucji centralnych /m.in. przedstawiciele milicji, straży pożarnej, resortu budownictwa oraz różnych departamentów MKiS/.

Przed spotkaniem wręczone zostały grupie zasłużonych pracowników muzealnictwa i służby konserwatorskiej krzyże, odznaki i odznaczenia. Główny referat wygłosił doc. dr Andrzej Gruszecki, Generalny Konserwator Zabytków, dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków. Referat zawierał obszerną i rzeczową analizę sytuacji. Mówca nie ukrywał trudności i braków zarówno w sprawach ochrony zabytków jak i w muzeach. Wystąpienie formułowało plany resortu, informowało o podjętych działaniach i wysuwało postulaty wobec organów i służb terenowych.

Pozostałą część dwudniowego spotkania wypełniła dyskusja, odpowiedzi przedstawicieli resortu i głosy z terenu. Uczestnicy mieli okazję w trakcie konferencji obejrzeć specjalną wystawę przygotowaną przez ODZ w hallu Państwowego Muzeum Etnograficznego pt. "Ewidencja i wydawnictwa" oraz wziąć udział w spektaklu teatralnym "Żywił Józefa". Dwa wystąpienia w dyskusji były szczególnie reprezentacyjne jako głosy przedstawicieli służby konserwatorskiej i muzeów: mgr W. Kopczyńskiego, wojewódzkiego konserwatora zabytków z Leszna i Herberta Goldberga, dyrektora Muzeum Lenina w Warszawie. Dlatego zamieszczamy je poniżej in extenso - oczywiście po ich autoryzacji. /mhl/

WAWRZYNIEC KOPCZYŃSKI
Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Lesznie

Panie Ministrze, proszę koleżanek i kolegów!

Na wstępie pozwolilibym sobie prosić Pana Ministra, aby w ramach czasu, który jeszcze pozostał, przedstawiciele Narodowej Rady Kultury zechcieli zreferować opinie w przedmiocie poruszonych tu problemów, jak również, aby przedstawili swe opinie koledzy, którzy kierowali lub kierują zespołem roboczym w Komitecie Centralnym, aby także określili stanowisko tam sformułowane dotyczące naszego środowiska.

Dzisiejsze zebranie cenię sobie bardzo wysoko dlatego, że jest ono spotkaniem przedstawicieli 7,5 tysięcznej armii muzealników, 700 osobowej armii administracji państwowej i wspomagających 49 konserwatorów wojewódzkich jak i 600 pracujących w biurach dokumentacji zabytków - czyli całego gremium, które czyni się moralnie, etycznie i zawodowo w pełni odpowiedzialnym za prawidłowe gospodarowanie i przetrwanie 260 tysięcy obiektów nieruchomości, poza zespołami miejskimi i tych jeszcze bliżej nie określonych milionów obiektów ruchomych stanowiących trwałą majątek narodowy. Nasuwają się tutaj głębsze refleksje. Prowadzą one do konstatacji, że mamy do czynienia z niespotykanym kryzysem i narosłymi trudnościami, których ani wielkości, ani skutków w pełni nie jesteśmy świadomi. Wynika stąd bardzo wiele wniosków. Nie tylko takich jak ten, że aby uporządkować sprawy muzealne potrzebnych jest 500 lat. Istnieje chyba jednak jeszcze drugie zjawisko - niepokojąco niebezpieczne, które ujawniać się zaczęło w sposób zdecydowany od ubiegłego roku.

Mianowicie /mówię w imieniu środowiska konserwatorskiego/ następuje i już chyba nastąpiło zerwanie więzi i zaufania, pomiędzy resortem a terenem. Odczuwamy w sposób szczególny, że kompleksowe próby rozwiązań wniosków, konkretne propozycje nie znajdują na szczeblu resortowym właściwych reperkusji. Sądzę, że w tym braku zaufania /choć może to nie jest właściwe słowo/ zdecydowały wydarzenia związane z rozdziałem środków. Jest chyba sprawą żenującą, aby na początku piętego dziesięciolecia Polski Ludowej toczyć publiczne dyskusje czy 1,2 % środków budżetu /uzyskanych zresztą w wyniku szczególnego rodzaju opodatkowania/ jest zbyt wielkie czy zbyt małe. W ramach tych środków budżetowych, 18 % to wielkość środków przeznaczonych na działalność z zakresu ochrony zabytków. Otóż okazuje się, że według wyników resortu wielkości bezwzględne na ochronę dóbr kultury, muzealnictwo i ochronę zabytków w porównaniu z rokiem ubiegłym są o 14 % wyższe. Natomiast rozdział tych środków /po doświadczeniu obciążenia kredytów ubiegłorocznych/ w tym roku wcale nie odzwierciedla tego rodzaju propozycji i stawia to środowisko wobec arbitralnych, być może koniecznych i niezbędnych decyzji centralnych, ale podejmowanych zza biurka. W sytuacji, gdy służba konserwatorska tych środków nie znajduje, również następuje zerwanie zaufania pomiędzy użytkownikami a tym sponsorem jakim był konserwator. Straciliśmy swoją wiarygodność i jest to strata moralna, a ma ona wymiar niewątpliwie polityczny. Mamy różne wyjaśnienia i różne wykładnie tej sprawy. Wykładnie znaleźliśmy m.in. w "Tygodniku Kulturalnym". Znajduje się tam następujący akapit: "najgorzej będą wyglądały w tym roku sprawy ochrony zabytków. Dlaczego? Otóż resort stoi na stanowisku, że po pierwsze należy dokończyć te budowy, które są kontynuowane, po wtóre nie należy rozbudowywać frontu robót, a po trzecie inwestowanie czy nakłady na ochronę zabytków, odbudowę czy remonty wielkich kubatur wymuszają niejako potencjalnie dalsze nakłady na ich wyposażenie i użytkowanie". Nie zauważamy jeszcze, że w naszych dyskusjach dotyczących perspektyw wchodzimy w nową "generację zbrojeń finansowych" i po dziesiątkach milionów, setkach milionów zaczynają padać tutaj sformułowania rzędu miliardów. Zaczynamy rozmawiać o sprawach abstrakcyjnych. Sprawą niepokojącą jest fakt uznania Hotelu Bristol za obiekt zabytkowy tak cenny, że jego remont i konserwację musi wykonywać specjalistyczne przedsiębiorstwo i o ile wiadomo koszt samego tylko zaplecza wynosi miliard zł. Co do obiektywnych stwierdzeń: nie mamy pretensji do resortu, że nie rozwiązuje on sprawy we własnym zakresie. Natomiast mam żal, że wnioski dotyczące spraw bardzo istotnych nie są przez resort przenoszone i transponowane wyżej. Mamy wprowadzić określone deklaracje działań, tylko że fakty negatywne wyprzedzają nasze elementarne rozeznanie sytuacji. Mam wrażenie, że za tym wszystkim stoi minister Niciekarz, i że jest sprawą tragiczną wymagającą kompleksowej dyskusji nad kwestią finansowania i wpływu reformy gospodarczej na funkcjonowanie tego odcinka pracy. Z jednej strony mówimy o takich problemach, z drugiej strony minister finansów nierejestrowane parki okłada podatkiem wysokości 100 zł

za m². Nie mówię już o statusie konserwatora, który nadal pozostaje chwiejny. Mówimy o narastających kradzieżach. Od 10 lat w różnych gremiach toczyły się dyskusje na temat konieczności uregulowania administracyjnego całego ruchu kolekcjonerskiego, który jest dopełniającym ogniwem nieprawidłowości w sferze nie tylko obrotu handlowego, lecz również pozahandlowego. I okazuje się, że nic się w tej sprawie generalnie nie załatwia. Odczuwamy brak traktowania środowiska konserwatorskiego jako środowiska partnerskiego. I w tym kontekście najbardziej zaniepokoiła mnie forma referatu generalnego konserwatora zabytków, który miał charakter dyspozycyjny i który o niczym innym nie mówił jak o tym, że coś należy, że coś trzeba. Oczekiwałem pragmatycznego rozwiązania naszych problemów, jak również odpowiedzi na pytania przy pomocy jakich środków, przy pomocy jakich form, przy pomocy jakich metod sprawy te będziemy mogli rozwiązywać. Muszę powiedzieć, że ten katalog idealizowanych życzeń nie rozwiązuje i nie stwarza żadnych płaszczyzn wyjścia z sytuacji. Co więcej, mogę zrozumieć próbę sumarycznego podsumowania, ale naprawdę trudno by mi było przyjąć ją jako program. To co tutaj mówię nie jest krytykanctwem. Jest próbą szerszej refleksji. Myślę, że potrzebne są naprawdę rozwiązania kompleksowe, systemowe. Powinny one zmierzać ku temu, aby w tym środowisku niezmiernie wartościowych ludzi, którzy przecież nie pracują dla pieniędzy /niektórzy odchodzą dla pieniędzy gdzie indziej/ stworzyć autentycznie wiarygodny wewnętrzny, społeczny organ opiniotwórczy.

W sprawie proponowanych rozwiązań dotyczących nowej ustawy o ochronie dóbr kultury obawiam się, że zestaw słów czy liter nie tworzy jeszcze żadnej literatury. Jeżeli realizatorzy ustawy od podstaw nie będą uczestniczyć w systemowych, kompleksowych rozwiązaniach, które muszą być powiązane z reformą gospodarczą, to będzie tylko akt prawny, przy pomocy którego możemy spokojnie likwidować obiekty zabytkowe. Inną płaszczyzną jest poziom świadomości społecznej w zakresie dziedzictwa kulturowego. Nikt nie wie, bo nie przeprowadzono badań w tym zakresie jak jest on niski. Gdybyśmy chcieli rozwiązać problem zabytków negatywnie, to pozwólmy w tym zakresie decydować organom stopnia podstawowego, a natychmiast znajdą się środki i siły, aby problem ów wreszcie zlikwidować. Rady narodowe zaczynają bowiem wkraczać w kompetencje konserwatorów w sposób niebezpieczny. Tylko że na szczeblu ponadresortowym nikt z nimi w tych sprawach nie rozmawia. Tak jak nikt nie rozmawiał na szczeblu ponadresortowym o gnębiących nas sprawach z tymi, do których słuszne postulaty powinny być adresowane /to znaczy z resortowymi wojewodami/. Ten system funkcjonuje w sposób fakultatywny. W tym wszystkim jest oczywiście miejsce na kompleksowe uporządkowanie spraw w resorcie. Jeżeli mówimy o kłopotach i trudnościach finansowych /a ja pochodzę z tego obszaru kulturowego, gdzie się mówi, że drut aluminiowy powstaje, gdy dwóch moich ziomków znajdzie złotówkę, czyli liczymy się z każdą złotówką/. W skali miliardów, to nie liczenie się z każdą złotówką po prostu wyklucza jakiejkolwiek gospodarskie myślenie. Domyślam się, że za tym stoi "fiskus", stwarzający bariery, który mówi "tak", ale tylko przez takie i takie jednostki, które niezależ-

nie od uprawnionych wykonawców z tytułu tego pośrednictwa biorą od 40-45 % należności, a więc z 10 milionów reszta wraca do "fiskusa". Pozwoliłbym sobie na jeszcze jedną refleksję dotyczącą wpisywania do rejestru obiektów zabytkowych. Wpisanie jakiegokolwiek obiektu do rejestru bez uregulowania wszystkich elementów, które dadzą mi skuteczną egzekucję w działaniu doprowadzają mnie do stresu, użytkownika do satysfakcji, a ministerstwo do działań, które w mojej ocenie formalnie rzecz biorąc byłyby negatywne. Mam w tym przykre doświadczenia. Wpisałem obiekt do rejestru. Resort nie dotrzymał trybu odwoławczego. Zainteresowany użytkownik odwołał się do naczelnego sądu administracyjnego, resort się przestraszył, uchylił własną decyzję, uchylił decyzję konserwatora, a ja poczułem się ... Chciałbym więc przypomnieć, że kodeks postępowania administracyjnego obowiązuje nie tylko na szczeblu podstawowym, że istnieją pewne określone terminy, które muszą być przestrzegane, ponieważ konsekwencje osłabiają nasz i tak kiepski autorytet w terenie.

Sprawa struktur. Koledzy z muzealnictwa może tego tak bardzo nie odczuwają, ale my z konieczności musimy być coraz doskonalszymi urzędnikami. W tej chwili nie ma żartów w przygotowaniu decyzji. Właściwie niejednokrotnie zdarza się, że decyzję trzeba jeszcze raz wydać, ponieważ z punktu widzenia aktualnych przepisów prawnych są one nie ważne. Jeżeli to się wszystko jakoś mówiąc trywialnie "trzyma kupy", to tylko dlatego, że istnieje nikła w tym zakresie świadomość społeczna użytkowników. Nie chcę mówić o takich problemach jak nieuregulowany jednoznacznie stosunek wojewódzki konserwator zabytków a muzeum okręgowe. Otóż w pewnym województwie, pewien konserwator zwrócił się do dyrektora muzeum /jednostki, w której pracuje dwóch etnografów/ z uprzejmą prośbą o pomoc w inwentaryzowaniu wnętrza wiatraków. Otrzymał dwukrotnie odpowiedź, że owszem, po jakimś czasie itd. ..., a poza tym nie mamy tego w swoim zakresie obowiązków /nie wynika to ze złej woli, sądzę, że jest to taki przykład może wybiórczo potraktowany/.

Jest prośba do resortu, aby naprawdę stworzyć publicystyczne lobby na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Nikt nas w tym nie wyręczy. I druga prośba, aby służbę konserwatorską traktować odpowiedzialnie. Dziękuję Państwu. Chciałbym tylko wyjaśnić, że wobec różnych denuncjacji, nie jest prawdą jakoby złamał rękę we śnie walcząc z Generalnym Konserwatorem Zabytków o należne mi 30 mln. zł. **/

*/ "Litentia poetica" autora - "armia" administracji centralnej liczy obecnie 20 osób; natomiast PP PKZ zatrudniają kilka tys. pracowników.

**/ Autor wypowiedzi występował na trybunie z ręką na temblaku.

HERBERT GOLDBERG

Dyrektor Muzeum Lenina w Warszawie

Panie Dyrektorze, Szanowni Państwo !

Jestem lirykiem i realistą. Jeżeli idzie o pierwszą sprawę, to czuję się bardzo dobrze w naszym własnym gronie, albowiem wiele poruszonych spraw dotyczy sfery marzeń. Jeżeli idzie o sferę realizmu, to jest ona gorzej reprezentowana. Bardzo dobrze się czujemy wtedy, kiedy głosimy hasło "Bóg nam powierzył honor Polaków w dziedzinie ochrony zabytków i muzealnictwa". Własną pierś będziemy wtedy bronić każdego wiatraka i każdej chatki wiejskiej. Chcemy, aby o tym było głośno i wszyscy wiemy, że przecież ... udajemy. W tej walce o wzniosłe cele, którym się przecież poświęciliśmy, nie byłem przeciwnikiem. Przeciwnie, jestem za. Ale jeżeli mówiąc o realnych przejawach naszego życia mieszkamy jedno z drugim, to znaczy, że gramy komedię, że udajemy sami przed sobą. O co mi chodzi? Chodzi mi o to, że wiadome jest, choćbyśmy nie wiem co powiedzieli i wymieniali we wszystkich przypadkach nazwisko ministra Nieckarza i twierdzili, że walkę o kulturę trzeba zacząć od walki z Nieckarzem, więcej pieniędzy niż jest nie dostaniemy, bo nie ma. Gdybyśmy bowiem siedzieli na jego miejscu i mieli deficyt budżetowy, to zajęlibyśmy takie same stanowisko, może czasem mniej delikatne. Możemy mówić dlaczego 1,7 a nie 1,9, dlaczego 11 %, a nie 15 %, ale to wszystko są przecież opowiadania, którymi możemy się podniecać nadaremnie. Dlatego chciałbym poruszyć inny problem. W tym gronie, oficerów ochrony zabytków i muzealnictwa, nie mamy co się wzajemnie przekonywać. My wszyscy jedziemy na jednym wózku. Jeden wózek jest bardziej resorowany, inny mniej, ale w sumie nie ma takiej wielkiej różnicy. Gorzej moim zdaniem jest wtedy, kiedy nasze ukochane kierownictwo Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków miesza realizm z marzeniami. Dostrzegłem w referacie /bardzo interesującym/ doc. Gruszeckiego elementy łączenia dwóch spraw. Np. jeżeli mówimy, że w części muzeów są kina, to jaki wniosek? Ze każde muzeum musi mieć kino? A ja bym "podszedł" od innej strony. Na ile kin Zarząd Muzeów może rocznie dać: na aparaturę i na krzesła; dlaczego mamy się martwić, że mamy tak mało kin w muzeach? Przeciwnie, cieszymy się, że w tych muzeach, które kina mają, kina są i przestańmy bić się w piersi, że kin nie ma. Resort rozsyła do nas od czasu do czasu pisma, do kogo można się zwrócić w sprawie instalacji przeciwpożarowej i przeciwwłamaniowej. Uważam, że to jest po prostu niepotrzebna strata papieru. Bo co z tego, że ja się zwrócę do Instytutu Plazmy i oni mi powiedzą: Panie Dyrektorze mały 50 milionów. Przecież tych milionów nikt nie ma. Wobec tego powiedzieć trzeba: mamy w tym roku na dwa muzea, nie wiem jakiej instalacji - importowanej, krajowej, w przyszłym roku możemy dać jeszcze dwie, a reszta niech się ratuje jak może. Tylko trzeba to jasno powiedzieć, nie zalecenia i nie marzenia. Bo jeżeli dla nas marzeniem jest dobry

zamek do drzwi, to po co mówić o elektronice, aparaturze, o której dyrektor Łańcuta twierdzi, że czujniki atestowane nie działały, a nie atestowane działały. Wniosek: trzeba by zamknąć albo tego, który atestował, albo tego, który instalował, ale nic przecież takiego nam do głowy nie przyjdzie.

Spotkaliśmy się kilka lat temu w Krakowie w sprawie przeciwwłamanowych urządzeń. Jeden prezes spółdzielni machał wówczas różnymi prospektami, a na końcu stwierdził, że tego jeszcze w produkcji nie ma. Jeszcze w sprawach, o których mówili tutaj wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Zabytki waliły się, wała się i będą się waliły i tak jest na całym świecie. To, że my uważamy, że jeżeli będziemy społeczeństwo co jakiś czas informować, że tu się wiatrak rozpada, a gdzie indziej co innego, to są również inni, którzy mówią, że tu nie ma kobiety gdzie родić, bo nie ma szpitala, a tam dziecko nie ma się gdzie uczyć, bo chodzi na trzy zmiany; i nie wiem jak w odczuciu ludzkim wyjdziemy. Jestem za ratowaniem! Tylko za ratowaniem wybiórczym, po pierwsze, a po drugie nie martwmy się przesadnie i obłudnie tym co się zawali, a cieszymy się tym, co uda się nam uratować. Uważam, że są rzeczy, które są groźniejsze niż to, co się wokół nas dzieje. Nie jest najważniejsze to, że 80 milionów a nie 200 /bo gdybyśmy mieli 200, to bym uznał od razu, że potrzeba 800, wszyscy przecież o tym doskonale wiedzą/. Tylko niech te pieniądze które dostaniemy/obojętnie muzea czy ochrona zabytków/ będą z góry ustalone. Musimy wiedzieć ile dostaniemy i kiedy. Bo jeżeli my głosimy, że każdy, który zacznie budowę dostanie pieniądze, to jest to rzeczywiste pewne zobowiązanie, a jeżeli tych pieniędzy nie ma, wobec tego słowa nasze rozbiegają się z naszymi czynami. To najważniejsze. Zobowiązania, które już zostały podjęte muszą być zrealizowane. Czy nam wystarczy na uratowanie w województwie 10 czy 15 obiektów, a trzeba je ratować, to chodzi o to żebyśmy z dostatecznym wyprzedzeniem wiedzieli co i jak. Można, jeżeli nie ma pieniędzy, oszczędzać, można powiedzieć: niech Pan, Panie dyrektorze robi rocznie nie 10 wystaw, które w tej

chwili są takie drogie, a robi 5, bo nie ma pieniędzy. Natomiast jest dziedzina, w której nie wolno nam prowadzić takiej polityki jaką prowadzimy. Najgorszą polityką jest nie docenianie własnej kadry. W wojsku jest zasada, że tyle odpowiedzialności, ile uprawnień i jest druga, że każdy dowódca ma w pierwszym rzędzie dbać o swoich podwładnych. Nasze ministerstwo stosuje w stosunku do nas dziwną politykę. Najpierw są długie rozmowy i długie debaty w sprawie 10 % premii. Trwa długa walka na różnych szczeblach, żeby tę nowość wprowadzić. Wreszcie nasze władze zgodziły się na to i od razu wszyscy wiedzieli, że oto tutaj mamy osiągnięcie w dziale kultury. Potem długo, długo nic, bo departament ekonomiczny udawał, że uchwała została podjęta dopiero w grudniu, tak jakby nie wiedział, że dyskusję prowadzono od lutego. Ile dostaniemy, jak to będzie wyglądało - wszyscy wiedzieliśmy tylko z tym, że nie oficjalnie i co? Długo się czekało, zanim tę całą operację przeprowadziliśmy. Przeprowadziliśmy ją na kieszonkach, niespójnych tabelach płac. Można powiedzieć, to nie pierwsze niespójne tabele płac, że nas tym zaskoczyli, że będą pieniądze. Ale nas nie zaskoczyli, bo w grudniu jeszcze było powiedziane, że w narodowym planie gospodarczym na rok 1986 sfera nie materialna dostanie 14,5 % ... i można było dużo wcześniej się przygotować, a także skonsultować sprawę z zainteresowanymi placówkami w terenie. Rezultaty byłyby na pewno lepsze.

W końcu sprawa prasy, która źle o nas pisze. W tym wypadku jestem za wydawaniem pieniędzy. Bo jeżeli chcemy, aby o nas lepiej pisali, to muszą się dowiedzieć o czym mają pisać i muszą być przychylni dla naszych spraw. Trzeba więc w dziennikarzy inwestować. Zaprosić ich co pewien czas na objazd, dobrze ich nakarmić, dać im materiały do ręki. I jeśli wszędzie musimy oszczędzać, to w tym zakresie oszczędności są nieopłacalne. Rzetelną bowiem wiedzę o naszej pracy i o naszych placówkach społeczeństwo może czerpać tylko z prasy. Dziennikarzy zaś, którzy o muzealnictwie piszą trzeba poprosić uczyć. Wtedy obraz będzie bliższy prawdy.

NA POMORZU, KUJAWACH

KRATY W ZAMKU BIERZGŁOWSKIM

Z wielu zamków obronnych jakie Zakon Krzyżacki pobrał na Ziemi Chełmińskiej do dzisiejszych czasów przetrwały jedynie dwa - w Golubiu-Dobrzyniu i pod Bierzgłowem. Inne przedstawiają jedynie ruiny, krążą o nich legendy i wspomnienia.

Zamek w Bierzgłowie, położony w pradolinie Wisły na niewysokiej skarpie, budowany był od 1260 roku. Do 1415 roku był siedzibą komtura krzyżackiego, natomiast do 1454 roku władał nim komtur toruński. Potem stał się włas-

nością Torunia. Wielokrotnie niszczone tylko dzięki późniejszym odbudowom nie popadł jak inne tego typu obiekty w ruinę. Ostatnim restauratorem zamku pod Bierzgłowem był znany mecenas sztuki biskup chełmiński Wojciech Okoniewski, a działo się to w 1936 roku. Korzystając z pomocy architekta S. Cybichowskiego, malarzy H. Jackowskiego i W. Smoguleckiego z Poznania przywrócił mu dawną świetność.

Okradziony przez okupentów niemieckich, którzy urządzili w nim szkołę partyjną, często

odwiedzana przez samego gauleitera Forstera z Gdańska, posiada sporo fragmentów gotyckich godnych zwiedzania - portal z 1305 roku z terakotowym reliefem i najstarszym na Pomorzu mąskulowym napisem dotychczas nie odczytanym, refektarz ze sklepieniem złożonym z trzech pól krzyżowych, kaplicę zamkową, fosę, mury obronne i kwadratową wieżę z XIV wieku.

W okresie międzywojennym zamek był często odwiedzany przez wycieczki harcerskie i innych organizacji. Po zakończeniu II wojny światowej, jeszcze do niedawna w zamku znajdował się Państwowy Dom Rencisty, którego mieszkańcy, szczególnie ci, których już nikt z rodziny nie odwiedzał chętnie spotykali się z przybywającymi na zamek turystami. Ostatnio obiekt ten został przeznaczony na schronisko dla psychicznie chorych. Z tych też względów, nawet zwiedzanie przedzamcza - zamek jest okratowany jak więzienie i niedostępny - jest rzeczą niemożliwą, ponieważ niezamierzony kontakt wizualny z przeby-

wającymi tu pacjentami wywołuje u nich przykre dla obcych zachowanie.

Powyższa zmiana funkcji zamku jest niezgodna z art. 3. 1 Ustawy z dnia 15.02.1962 r. o ochronie dóbr kultury i muzeach /Dz.U. Nr 10 poz.48/, której treść brzmi "Celem ochrony kultury jest ich zachowanie, należyte utrzymanie oraz społecznie celowe wykorzystanie i udostępnienie dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, tak aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy i sztuki".

Pobyty chorych pacjentów na terenie Zamku Bierzgowskiego pozbawia ten obiekt zabytkowy właściwego spełniania swojej funkcji. Sądzę, iż w tej sprawie winien zabrać głos wojewódzki konserwator zabytków w Toruniu oraz odnośne władze administracyjne województwa.

Henryk Kulpiński

MURY OBRONNE I KOŚCIÓŁ W RYPINIE

W połowie XIX wieku środowisko historyków sztuki z rozwiązanego wówczas Uniwersytetu Warszawskiego ogłosiło konkurs na prace plastyczne przedstawiające zabytki ziemi dobrzyńskiej. Wystawa pokonkursowa otwarta została oczywiście w Warszawie, w 1851 roku, zaś wszystkie prace trafiły później do biblioteki uniwersyteckiej. Właśnie tam, zasłużony lekarz rypiński, historyk z zamiłowania Franciszek Dłutek znalazł trzy akwarele przedstawiające m.in. zabytkową bramę gotycką, zwaną bramą sierpecką wpisaną niejako w resztki średniowiecznego muru obronnego.

Bramy sierpeckiej w Rypinie już nie ma, została rozebrana w 1939 roku przez okupanta, jak się potem okazało, przez nadgorliwość. Oficer, który wydał rozkaz rozbioru został karnie odesłany na front wschodni. Fotografie pozostałych akwarel posłużyły do zrekonstruowania planu średniowiecznych murów obronnych. Idąc tym tropem, również przy pomocy najstarszego planu miasta Rypina z 1799 roku można dowiedzieć, że większość budynków ulic Garncarskiej i Tylnej, a także

część plebanii kościoła św. Trójcy postawiono na resztkach średniowiecznego muru. Zachował się jednak fragment, stanowiący część ogrodzenia kościoła, który poddano ekspertyzie naukowej. Ireneusz Sławiński z toruńskich Pracowni Konserwacji Zabytków potwierdził hipotezę, że jest to rzeczywiście fragment czternastowiecznych murów obronnych, które w większej skali prezentują XIX - wieczne akwarele.

Przed przystąpieniem do prac konserwatorskich prowadzone są szczegółowe badania archeologiczne i zabytkoznawcze, które być może, wzbogacą wiedzę o historii miasta. Za koniecznością podjęcia działań kompleksowych, zabezpieczających, przemawia dość poważny argument. Zarówno mur, jak i czternastowieczny gotycki kościół św. Trójcy znajdują się na dość stromej skarpie. Upływający czas robi swoje, a rysy na wewnętrznych ścianach kościoła, na posadzce, mogą tylko potwierdzać obawy o stan i zachowanie najstarszych zabytków Rypina.

Krzysztof Kopyciński

CO ROBIĄ UŻYTKOWNICY ?

Zasoby architektury zabytkowej w woj. wrocławskim są stosunkowo skromne w porównaniu choćby z sąsiednim województwem toruńskim - obejmują około 1400 obiektów zabytkowych, wzniesionych od średniowiecza po rok 1945. Są to budowle i zespoły, zróżnicowane funkcjonalnie, w większości w złym stanie technicznym.

Największą liczbę stanowią budynki mieszkalne wchodzące w skład zabytkowych zespołów miejskich /Wrocław, Nieszawa, Brześć Kujawski, Aleksandrów Kujawski, Lipno, Rypin/. Zaledwie kilka z nich ma bogatą, barokową jeszcze historię, znaczna część jednak wzniesiona została

między połową XIX w. a latami okresu międzywojennego. Część kamienic pozostała w administracji właścicieli prywatnych, część stanowi własność państwa - ogólnie jednak można stwierdzić, że wszystkie wymagają remontów kapitalnych, a ich stan zachowania konserwatorzy zabytków określają jako zły.

Niewątpliwie najcenniejszymi obiektami zabytkowymi są budowle sakralne /154/, wzniesione z cegły - wiele z nich posiada relikty gotyku - lub z drewna. Warto podkreślić, że zachowała się duża grupa kościołów drewnianych barokowo-klasycystycznych stanowiących szczególnie cenne świad-

dektwa historii, kunsztu architektonicznego i rzemieślniczego. Kościoły murowane są zazwyczaj w zadowalającym stanie, natomiast drewniane w większości wymagają przeprowadzenia prac konserwatorskich.

W woj. wrocławskim istnieje 158 dworów i pałaców posiadających wartość zabytkową, często pozbawionych już otaczającego parku i towarzyszących oficyn i budynków gospodarczych. Stan ich zachowania wynika z dbałości właściciela bądź użytkownika o posiadany obiekt a także z kultury osobistej. Najliczniejszą grupę stanowią dwory będące własnością Państwowego Funduszu Ziemi administrowane przez właściwe urzędy gmin. Jest ich 62 a wykorzystywane są jako mieszkania, czasem wiejskie świetlice, nawet sklepy. Znajdują się one w najgorszym stanie technicznym - przykładem mogą tu być Rusinowo i Kościelna Wieś, obiekty doprowadzone do ruiny. Otaczające je parki są zdewastowane lub wycięte. Jednostki rolnicze - PGR, SKR, SHRO, RSP - administrują 38 budynków dworskich, wykorzystując je na siedziby biur i częściowo na mieszkania pracowników.

Szkoły mieszczą się w 35 obiektach zabytkowych, jednakże dwory jako budynki o docelowym przeznaczeniu mieszkalnym najczęściej nie spełniają wymogów stawianych budynkowi szkolnemu. Szpitale i ośrodki zdrowia zajmują 9 budynków dworskich i pałacowych, mieszczą się w tym również domy opieki społecznej i domy dziecka. Podobnie jak w wypadku szkół rozkład pomieszczeń w tych budynkach nie jest korzystny dla spełnianej przez nie obecnie funkcji, co powoduje ciągłe utrudnienia zarówno w ich użytkowaniu jak i projektowaniu remontów. Z drugiej strony budynki remontowane są o wiele za rzadko, niż wymagałoby tego ich stan techniczny. Przykładem, szkoła w Zbójnie.

Zakłady pracy są właścicielami czterech zespołów dworsko-parkowych. Dwa z nich, Kikół i Zameczek użytkowane są jako ośrodki wypoczynkowe, dwa natomiast - pałac w Falborzu i dwór w Wilkowicach są w stanie ruiny, gdyż nigdy nie były remontowane. W rękach osób prywatnych znajduje się 18 dworów, z których tylko jeden, w Unisławicach jest aktualnie w stanie zaawanowanego remontu, a pałac w Węclowicach w fazie dokumentacji. Pozostałe są w średnim stanie technicznym. Są również wyjątki w sensie negatywnym - pałacyk w Lubiniu k/Kikola, gdzie użytkownik absolutnie nie troszczy się o zabytkowy obiekt, wobec którego miał ciekawe plany.

Jeśli chodzi o parki - do wyjątków należą zadbane, szanowane przez użytkownika na równi z zabytkowym budynkiem. Większość z nich zatracą już powoli swój pierwotny charakter i rozplanowanie, systematycznie są wycinane i dewastowane.

Dwory, pałace i parki, generalnie rzecz ujmując są w bardzo złym stanie, często alarmującym. Nie można tu mówić o lepszym czy gorszym użytkowniku bądź formie użytkowania. W każdej w wymienionych można znaleźć przykłady pozytywne i negatywne, jednakże należy podkreślić, że w najgorszym stanie znajdują się obiekty będące w gestii Państwowego Funduszu Ziemi.

Inną grupę stanowią zabytkowe karczmy - zachowane są tylko cztery, z których ani jedna nie pełni swojej funkcji właściwej, a najpiękniejsza, w Giżycku, wzniesiona w pierwszej połowie XIX w., jest w stanie ruiny.

Najcenniejsze obiekty zabytkowe wpisywane są do rejestru zabytków woj. wrocławskiego - w chwili obecnej jest to 168 pozycji. Są one objęte szczególną ochroną konserwatorską i prawną, która winna gwarantować właściwe użytkowanie i stan zachowania dóbr kultury.

Bogumił Drogorób

SPRAWY SKZ

CENTRALNE SZKOLENIE STOWARZYSZENIA

Ważnym zadaniem statutowym SKZ jest działanie na rzecz kształcenia i dokształcania kadr konserwatorskich. Wiele w tym zakresie mogą zrobić Oddziały, których siedziba znajduje się w silnych ośrodkach uniwersyteckich i politechnicznych. Byłoby np. niezmiernie wskazane, gdyby Oddział we Wrocławiu /którego powołanie planuje się od dawna/ podjął działania zmierzające np. do upowszechniania wiedzy na temat zabytków techniki - dziedziny, w której wiedza konserwatorów stale jest zbyt mała.

Zarząd Główny SKZ podjął w 1985 r. inicjatywę szkolenia centralnego kadry konserwatorskiej, zwłaszcza zaś tych jej przedstawicieli, którzy przychodzą do zawodu mając za sobą studia innego rodzaju niż podstawowe kierunki reprezentowane w tej dziedzinie, a więc z zakresu budownictwa, prawa i administracji, kierunków przyrodniczych itp. W tym wypadku szkolenie

obejmuje podstawowe zagadnienia konserwatorstwa, a więc kurs propedeutyczny. Inicjatywa ta zyskała wsparcie Generalnego Konserwatora Zabytków i dotację finansową.

W dniach 9-14 grudnia 1985 r. odbyło się pierwsze szkolenie w Niedzicy, w którym uczestniczyło 28 osób zgłoszonych przez środowiska. Objęło ono wykłady i wielogodzinne seminaria na temat historii konserwatorstwa, zagadnień prawnych, problemów urbanistyki, archeologii, ewidencji oraz organizacji służb konserwatorskich i ich działania. Wykłady przedstawiali specjaliści danych dziedzin, a seminaria prowadzili prof. dr Władysław Ślesiański i mgr arch. Jacek Cydzik. Wielogodzinne dyskusje i aktywny udział uczestników w zajęciach potwierdziły zasadność koncepcji szkolenia. Zarząd Główny ma zamiar kontynuować je w analogicznej formie. Planuje się, że na jesieni 1986 r. odbędzie się ono w Łańcucie.

/m/

CO Z USTAWĄ ?

Jak wiadomo nowelizacja ustawy "O ochronie dóbr kultury i o muzeach" z 15.02.1962 r. od dawna była postulatem środowiska konserwatorskiego. W początku lat 80-tych szczególnie aktywnie zajmował się tą sprawą Oddział Warszawski SKZ i wiele wniosków przedyskutowanych na kilku burzliwych spotkaniach przyjęła komisja wówczas powołana przez Generalnego Konserwatora Zabytków dla przygotowania projektu nowelizacji. Praca ta została doprowadzona do końca, przedstawiona w 1983 r., jednakże spoczęła w archiwach.

W programie ochrony zabytków i rozwoju muzealnictwa sformułowanym ostatnio przez resort kultury i sztuki sprawa zmian w ustawie stała się jednak ponownie ważnym punktem, weszła również do planu Komisji Kultury Sejmu PRL w nowej kadencji.

Na jesieni 1985 r. Generalny Konserwator Zabytków przedstawił Radzie Ochrony Zabytków, a następnie Narodowej Radzie Kultury projekt nowelizacji, dość daleko różniący się od wspomnianego wyżej, aczkolwiek wyzyskujący wiele zgromadzonego już dorobku dyskusji, zwłaszcza w artykułach być może nie pierwszej ważności, ale niewątpliwie wymagających korekt. Niestety w tym nowym projekcie problemy główne jak zagadnienie rejestru zabytków, pozycji Generalnego Konserwatora Zabytków i Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków rozwiązano albo nie w myśl postulatów środowiska, albo w niezgodzie z nowymi ustawami, które tymczasem weszły w życie i bardzo zmniejszyły możliwości zmian. Do Rady Ochrony Zabytków wpłynęło wiele istotnych uwag co do tego projektu, opinię sformułował również Zespół d/s Ochrony Zabytków i Dziedzictwa Kulturalnego Narodowej Rady Kultury.

Zantepokojony dyskusjami odbywającymi się po niekąd bez uwzględnienia Stowarzyszenia Zarząd Główny SKZ wystąpił do Generalnego Konserwatora Zabytków z prośbą o przekazanie wspomnianego wyżej projektu, co umożliwiłoby mu zajęcie stanowiska. 24 marca 1986 r. Generalny Konserwator Zabytków poinformował Zarząd Główny, że dotychczasowe projekty nowelizacji straciły aktualność i zapewnił, że nowy tekst zostanie Stowarzyszeniu przekazany po jego opracowaniu. Równocześnie z kół dobrze poinformowanych wiadomo, że plan prac legislacyjnych jest obszerny i sprawa ustawy z 1962 r. nie wejdzie pod obrady Komisji Sejmowej w 1986 r. Tak więc, niestety, proces nowelizacji na pewno się przeciągnie, a Stowarzyszenie oczekiwać będzie na nowy projekt, który musi być poddany konsultacji społecznej.

/mhk/

SESJE, SYMPOZJA

PO 74 LATACH...

Oddział Krakowski SKZ zapisał w swojej krótkiej jeszcze działalności spory sukces jakim był II Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie w dniu 24 i 25 października 1985 r. Pomysłodawcą był wiceprezes Stowarzyszenia prof. dr W. Ślesieński, a realizatorami działacze Oddziału pod energicznym kierownictwem Pani Prezes doc. dr hab. Marii Borowiejskiej-Birkenmajerowej. Współorganizatorem Zjazdu był Instytut Historii PAN, który udzielił mu gościny w sali przy ulicy Sławkowskiej 17. Gratulować należy przede wszystkim koncepcji spotkania, odbiegającej od schematu typowych konferencji naukowych, a związanej ściśle z celami Stowarzyszenia. Zjazd Krakowski nawiązał bowiem do I-go, który odbył się 3-4 lipca 1911 r. i był jakby podsumowaniem działań ówczesnych konserwatorów, a zarazem forum dyskusji metodologicznej. Starannie przygotowany program przedstawił te same problemy, które nurtowały naszych poprzedników w obecnej sytuacji, równocześnie ocenił koncepcje sprzed 74 lat i ukazał kilka istotnych problemów współczesnych.

Replikami wystąpień z 1911 r. były referaty:

- prof. dr W. Ślesieńskiego: "Stan dzisiejszej nauki o konserwacji zabytków" /dr J. Muczkowski - tytuł ten sam/
- doc. J. Nykiela: "Malowidła ściennie, ich konserwacja i restauracja" /J. Makarewicz: "Konserwacja dawnych obrazów w klasztorze oo. Franciszkanów"/
- mgr M. Korneckiego: "Kościoły i ich konserwacja" /Ks. G. Kowalskiego - tytuł ten sam/
- prof. dr hab. J. Bogdanowskiego: "Ruina jako problem konserwatorski" /K. Wyczyńskiego: "Konserwacja ruin" oraz dr S. Golińskiego: "Wpływ i znaczenie roślinności dla konserwacji ruin"/

Ocenę zjazdu po latach dali:

- doc. dr hab. M. Borowiejska-Birkenmajerowa: "I i II Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków",
- prof. dr hab. W. Bienkowski - "Józef Muczkowski jako historyk, historyk sztuki i miłośnik zabytków",
- mgr A. Gruca: "I Zjazd Miłośników ojczystych zabytków w oczach prasy krakowskiej".

W końcu uczestnicy zapoznali się z aktualnymi problemami konserwatorskimi w Krakowie w referatach:

- mgr inż. arch. J. Smólskiego: "Aktualne działania konserwatorskie i rewaloryzacyjne na terenie zespołów zabytkowych Krakowa",
- mgr inż. arch. A. Gaczoła: "Aktualne problemy ochrony i konserwacji zabytków architektury przemysłowej na terenie Krakowa i województwa",
- mgr J. Styrna-Nawrockiej: "Problemy konserwacji ołtarza Mariackiego Wita Stwosza prowadzonej w latach 1982/83 przez Pracownię Konserwacji Sztuki PP PKZ O/Kraków",

- mgr L. Wolczego: "Konserwacja ołtarza Mariackiego w ciągu dziejów",
- mgr inż. arch. J. Smólskiego: "Aktualne potrzeby i problemy konserwatorskie bazyliki Mariackiej."

Trzy ostatnie wystąpienia miały miejsce w trakcie zwiedzania Kościoła Mariackiego.

Na Zjeździe wręczona została przez prezesa Stowarzyszenia dr Bohdana Rymaszewskiego nagroda im. Hanny Pieńkowskiej i Jana Łomnickiego pierwszemu jej laureatowi - mgr Marianowi Korneckiemu oraz przekazane dyplomy Honorowego Członka Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków: prof. dr Alfredowi Majewskiemu, dr Stefanowi Świszczowskiemu i prof. dr Józefowi Lepiarczykowi.

Ewenementem Zjazdu było pojawienie się Pamiętnika z wydrukowanymi referatami /Szczególne podziękowanie dla członków oddziału pracowników PP PKZ/. Stał się on od razu bestsellerem i Oddział Krakowski obiecuje dodrukowanie części nakładu.

Istotnym elementem Zjazdu była żywa i rzeczowa dyskusja. Organizację Zjazdu można ocenić jako wzorową.

Oddział Krakowski planuje w 1986 r. konferencję poświęconą Wieliczce. Czekamy z niecierpliwością. II Zjazd rozbudził "apetyt" na ciekawe spotkania środowiskowe.

/mhh/

U KOLEGÓW, ZA MIEDZĄ...

WSZYSTKO O DWORZE

21-22 marca 1986 r. Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki zorganizował symposium naukowe pt. "Dwór polski w XIX-tym wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe". Sesję otworzył bardzo interesujący referat mgr M. Leśniewskiej /obszerne fragmenty pracy doktorskiej pisanej pod kierunkiem prof. A. Miłobędzkiego/ na temat genezy dworu jako budowli architektonicznej, zasięgu jego występowania, uwarunkowań społecznych i całej tradycji narodowej i patriotycznej z nim związanej. Kwestią oddziaływania dworu na styl budownictwa plebanii i kanonii zajął się J. L. Adamczyk w referacie "Dwórki miejskie - kanonie w Kielcach". Interpretację dworów w malarstwie modernistów, a szczególnie w obrazach J. Malczewskiego /wspomnienie raju utraconego z dzieciństwa, powstania narodowe, niezmienność i trwanie tradycji/ przedstawiła dr A. Morawińska w referacie "Białe ściany polskiego domu".

Wielu autorów podkreśliło rolę jaką pełniły dwory, a może bardziej małe dworki w tradycji polskiej w latach upadku niepodległości Polski stając się jednocześnie nieodłączną częścią polskiego krajobrazu. Do 1946 r. istniało w Polsce ok. 20 000 dworów, podczas gdy w 1972 r. było ich zaledwie 1 000.

Dr J. Baranowski w związku z tym zauważył, że taka sytuacja stworzyć może mylne wyobrażenie Polski z dawnych wieków jako kraju zamków i pałaców, których pozostało relatywnie znacznie więcej. Właśnie małe dworki szlacheckie były miejscem urodzin wielu Polaków, których wkład w historię i kulturę kraju i narodu był niezaprzeczalny: Byli to m.in. T. Kościuszko, J. Wybicki, Z. Głogier, C. K. Norwid, A. Mickiewicz, J. Słowacki, J. Piłsudski, K. Szymanowski, M. Wańkowicz, czy z żyjących obecnie C. Miłosz. Temat ten poruszył w swoim referacie M. Rydel. Przez pielęgnowanie tradycji z dziada pradziada dokonywał się również proces asymilacyjny /szczególnie w Galicji/ tych mieszkańców dworków, którzy z urodzenia Polakami nie byli /Niemcy, Austriacy, Żydzi/. /Szczególnie podkreślił to w dyskusji T. Chrzanowski/.

Rolę dworu wobec walki narodowowyzwoleńczej w okresie międzypowstańcowym /z ograniczeniem się do gubernii radomskiej/ przedstawił W. Caban. Prof. J. Bogdanowski omówił problem kształtowania się gustów i mód w projektowaniu parków przydworskich w okresie międzywojennym. Zwrócił tu uwagę na fascynację japońszczyzną z jej tajemną symetrią polegającą na rozłożeniu mas płam barwnych, która przez Anglię przywędrowała również do Polski. Przedstawił gusty profrancuskie idące w kierunku neoklasycyzmu czy niemieckie - historyzujące. Te, oraz jeszcze inne czynniki sprawiły, że ogród czy park polski miał własny oryginalny styl nawiązujący ponadto do tradycji polskiego ogrodu XVI w. E. Kowicka i R. De Latour /na podstawie dawnych inwentarzy/ mówili o wyposażeniu dworów, a T. Żurawska przedstawiła rodzaje pojazdów i zaprzęgów konnych używanych we dworach polskich XIX w.

O interesującym aspekcie modernizacji siedzib wiejskich /głównie wielkich rezydencji kresowych/ na przełomie XIX i XX w. mówił prof. T. S. Jaroszewski. Wizerunki dworu szlacheckiego w sztukach plastycznych i fotografii w latach 1873-1918 przedstawiła mgr D. Jackiewicz. Obok referatów ujmujących problem ogólnie, kompleksowo, zebrani mogli również usłyszeć kilka referatów monograficznych: mgr M. Swaryczewskiej: "Historyczno-patriotyczny program siedziby Deskurów w Sancygniowie", dr Z. Baiersdorfa: "Neorenesansowa siedziba Wężyków w Minodze p/Krakowem", dr J. Kuczyńskiego: "Dwór i folwark w Brodach". Dr S. Michalczyk na podstawie nieopublikowanego dotąd pamiętnika Maksymiliana Drohojowskiego, dziedzica Czorsztyna, którego dwór istniał zawsze /jak to określił/ "w cieniu zamku" przedstawił z wielu względów interesującą postać właściciela jak i dzieje jego siedziby. O życiu dworu polskiego przed II wojną światową niezwykle plastycznie i sugestywnie opowiedział dr T. Chrzanowski na podstawie własnych wspomnień lat dziecińczych. Sesji towarzyszyła wystawa zdjęć fotograficznych M. Rydla /autora wielu artykułów na temat dworków publikowanych w "Spot-

kaniach z zabytkami"/ dworów istniejących i tych, których już nie ma.

Niezwyczajnie miłym akcentem był piękny koncert pieśni kompozytorów polskich XIX w. w wykonaniu J. Rumowskiej.

Obrady odbywały się w dawnym pałacyku Tomasza Zielińskiego, dziś troskliwie odremontowanym, gdzie znalazł swoją siedzibę Dom Środowisk Twórczych. Gospodarzom uczestnicy symposiumu zawdzięczają znakomitą organizację. W salach, jak również w kawiarni-bufecie zainstalowane zostały głośniki i monitory, dzięki którym można było słuchać referatów i oglądać przeznaczony do nich materiał ilustracyjny nawet w czasie indywidualnej przerwy na herbatę czy papierosa.

/uz/

WSZYSTKO O TKANINIE

Z okazji dwudziestolecia działalności Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej Oddział Warszawski Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Dyrekcja Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi zorganizowały w dniach 25 - 27 lutego 1986 r. w siedzibie tegoż Muzeum sesję naukową poświęconą kostiumologii.

Objęła ona dwa główne zagadnienia: 1 - problematykę badawczą stroju narodowego, 2 - problemy konserwacji tkaniny i ubiorów w Polsce.

Zagadnienie pierwsze obejmowało 15 referatów ujmujących problematykę stroju narodowego w bardzo szerokim aspekcie czasowym /od średniowiecza po początki XX wieku/. Poruszono tu również cały szereg zagadnień pozornie ubocznych jako etymologia nazw ubiorów i tkanin pochodzenia wschodniego, szablą w polskim stroju narodowym, biżuteria itp.

Problematyce konserwatorskiej poświęcono 10 referatów obejmujących zagadnienia od ogólnej sytuacji w konserwatorstwie tkanin w Polsce aż po omówienie problemów technologicznych związanych z konserwacją poszczególnych zabytków.

Szeroka dyskusja uzupełniła wypowiedzi prelegentów wieloma cennymi uwagami. M.in. wypłynęła sprawa słowników terminologicznych, z których pierwszy - obejmujący tematycznie tekstylię jest już w końcowej fazie prac autorskich /dr M. Michałowska z Ośrodka Dokumentacji Zabytków/, drugi zaś - kostiumologiczny czeka jeszcze na opracowanie. Sprawę uznano za bardzo ważną i pilną zarazem.

Sesję uświetniło zwiedzenie dwu ciekawych wystaw w Centralnym Muzeum Włókiennictwa - "Piąte międzynarodowe triennale tkaniny" oraz "Sekrety mody kobiecej". Pobyt uczestnikom umożliwiła znakomita organizacja obrad i wypoczynku, którą zawdzięczaliśmy zespołowi pracowników Muzeum z dyrektorem Norbertem Zawiszą na czele.

/mg/

WARTO PRZECZYTAĆ

ARCHITEKTURA. URBANISTYKA. PLANOWANIE PRZESTRZENNE

- Ajrapietow D.P.: Materiał i architektura. Warszawa 1985
Borusiewicz W.: Budownictwo murowane w Polsce: zarys sztuki strukturalnego kształtowania do końca XIX wieku. Warszawa 1985
Pyszkowski A.: Główne problemy planu przestrzennego zagospodarowania kraju. Opole 1985

ARCHEOLOGIA

- Plemięta - średniowieczny gródek w ziemi chełmińskiej. Warszawa 1985
Kaniewski M., Konopnicki L.: Obiekty archeologiczne na ziemi kieleckiej. Warszawa 1985
Kruk J., Milisauskas S.: Bronocice, osiedle obronne ludności kultury lubelsko-wolyńskiej /2800-2700 p.n.e./ Wrocław 1985
Lubelskie Materiały archeologiczne. Red. J. Gurba. Lublin 1985.

KONSERWACJA I OCHRONA ZABYTEKÓW

- Konserwacja Panoramy Racławickiej. /Referaty i komunikaty z konferencji naukowej, Wrocław 27-28. 04. 1984/. Warszawa 1985
Prace konserwatorskie na terenie województw: jeleńogórskiego, legnickiego, wrocławskiego, wrocławskiego w latach 1974-1978. Wrocław 1985
Skalski K.: Ochrona i przebudowa miejskich zespołów zabytkowych - Francja. Warszawa 1985 /BMOZ 76/
Skibiński S.: Odsalanie kamiennych obiektów zabytkowych /metoda elektrodializy membranowej/. Warszawa 1985 /BMOZ 77/

MUZEALNICTWO

- Muzealnictwo leśne w Polsce. Warszawa 1985
Spiss A.: Muzea etnograficzne na wolnym powietrzu. Warszawa 1985 /BMOZ "C"/

MONOGRAFIE MIAST

- Boras Z., Dworecki Z., Morzy J.: Sulechów i okolice: monografia historyczna. Poznań 1985
Domańska H.: Puck. Wrocław 1985
Gasztold T., Lindmajer J.: Złocień: zarys dziejów. Koszalin 1985
Kociszewski A.: Dzieje Sochocina i dawnego powiatu sąchockiego. Ciechanów 1985
Libiszewski L.: Dzierżążno: monografia wsi kociewskiej. Gdańsk 1985
Lindmajer J., Machura T., Szultka Z.: Dzieje Ustki. Słupsk 1985
Markiewicz J., Szczygiel R., Śladkowski W.: Dzieje Bilgoraja. Lublin 1985

ZABYTEKI SZTUKI

- Antkowiak Z.: Pomniki Wrocławia. Wrocław 1985
Inwentarz drewnianej architektury sakralnej w Polsce. Z. 4a: Kościoły w Wielkopolsce XVI w. /Blizanów, Domachowo, Graboszewo, Kłodawa, Koźmin, Nowa Wieś Królewska, Ołobok, Rzgów, Wierzenica/. Wrocław 1985
Jaroszewski T.S.: Księga pałaców Warszawy. Warszawa 1985
Katalog zabytków sztuki w Polsce. T.10. Dawne woj. warszawskie. Z.9. Miawa i okolice. Warszawa 1985
Loziński J.Z.: Pomniki sztuki w Polsce. T.1. Małopolska. Warszawa 1985
Małachowicz E.: Wrocław: zespół pobernardyński. Warszawa 1985

Odorowski W.: Pałac w Kozłowie. Lublin 1985
 Paszenda J.: Kościół św. Barbary w Krakowie z domem
 zakonnym księży jezuitów: historia i architektura.
 Kraków 1985
 Pustola-Kozłowska E., Pustola J.: Hotel Bristol.
 Warszawa 1985
 Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Woj. łom-
 żyńskie. Warszawa 1985

HISTORIA SZTUKI POLSKIEJ

Bogdanowski J.: Wykaz znaczących kompozycji ogra-
 dowych, parkowych i krajobrazowych w Polsce
 /według stanu 1970-80/. Warszawa 1985
 Grodnicki A.: Stolarze z Kalwarii Zebrzydowskiej.
 Bielsko-Biała 1985
 Karpowicz M.: Sztuka polska XVIII wieku. Warszawa
 1985
 Portret typu sarmackiego w XVII w. w Polsce, Czechach,
 na Słowacji i na Węgrzech. Materiały z II seminarium
 Niedzickiego, Niedzica 85. Kraków 1985
 Steinborn B.: W kręgu Panoramy Racławickiej. Wrocław
 1985

● M I C H A

Najkrótszy opis

Kradzieże zabytków nie są, niestety,
 rzadkością. Jedyną szansą znalezienia
 obiektu /a niekiedy i złodzieja/ są "Listy
 gończe" zawierające informacje o skradzion-
 ym przedmiocie. Czerpie się je z karty
 ewidencyjnej, której dla przedmiotów będą-
 cych prywatną własnością niestety jakże
 często brakuje. Równie często uznajemy
 opis obiektu zabytkowego jako "wymysł"
 naukowców i konserwatorów nie mający
 praktycznego znaczenia. Jaskrawo uprzyto-
 mił to Ośrodkowi Dokumentacji Zabytków
 "list gończy" przekazany przed wielu laty
 przez instytucję zwierzchnią. Domagał się
 on upowszechnienia informacji o zaginionym
 obrazie nieznanego autora. Nie było foto-
 grafii, nieznane były wymiary, w piśmie
 znajdował się natomiast następujący opis
 dzieła: "Dziewczynka z kokardą".

Nie było wątpliwości, że rozesłanie
 pisma z taką informacją przyniesie znako-
 mite rezultaty. Po dostarczeniu "podejrza-
 nych" kilku tysięcy obrazów przedstawiają-
 cych dziewczynki z kokardą pozostawałoby
 tylko stwierdzić, który z nich był poszuki-
 wany. Prace podobno trwają... /mg-mk/

KALENDARIUM

1985 rok /uzupełnienie/

- 5-7.XII.- Sesja naukowa pt. "Kryzysy w sztuce", Lublin. Zarząd Główny i Oddział Lubelski SHS.
- 9-14.XII.- Szkolenie centralnej służby konserwatorskiej. Nidzica SKZ.
- 16.XII.- Zmarł prof.dr hab. Józef Lepiarczyk, Honorowy Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

1986 rok

W 1986 roku miało 40 lat pracy w PRL prof.dr hab. Aleksandra Gleystora, który w tym roku kończy również 70 lat. Z podobnej okazji - 40-lecia pracy w PRL - okolicznościowym medalem emitowanym przez PP PKZ został odznaczony prof.dr hab. Wojciech Kalinowski.

12 stycznia zmarł prof.dr hab. Piotr Biegański, Honorowy Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

13 stycznia: Posiedzenie Komisji Kultury KC PZPR poświęcone problematyce ochrony zabytków i muzealnictwu.

31 stycznia minęła 80-ta rocznica urodzin prof.dr hab. Jerzego Szablowskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

25-27 lutego: Sesja naukowa poświęcona zagadnieniom polskiego stroju narodowego i konserwacji tkanin zabytkowych, zorganizowana z okazji 20-lecia działalności Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej, Łódź. Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi i Klub Tkaniny SHS.

26-27 lutego: Ogólnopolska Konferencja wojewódzkich konserwatorów zabytków, biur dokumentacji zabytków i dyrektorów muzeów, Warszawa, ZMOZ i ODZ. Podczas konferencji wręczone zostały medale i odznaczenia. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony dr hab. Wojciech Fijałkowski.

28 lutego: Zarząd Główny SKZ przyjęty został przez wicepremiera prof.dr hab. Zbigniewa Gertycha.

17-22 marca: Spotkanie szkoleniowe w sprawie ewidencji architektury, prowadzonej przez Biura Dokumentacji Zabytków, Antonin.

21-22 marca: Seminarium Naukowe pt. "Dwór polski w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe". Kielce, Oddział Kielecki SHS.

25-26 marca: Zjazd pracowników ochrony zieleńi i zabytkowych cmentarzy. Zaborów. Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie.

6 kwietnia: Sesja naukowa z okazji jubileuszu 75-lecia wydawnictwa PTTK "Ziemia", Warszawa.

7 kwietnia: Studium konserwatorsko-archeologiczne pt. "Aktualny stan i kierunki konceptualizacji w zakresie eksploracji, dokumentacji i publikacji wyników badań stanowisk archeologicznych wielowarstwowych", Warszawa, ODZ, IHKM PAN.

10-12 kwietnia: I Seminarium sztuki współczesnej poświęcone rzeźbie, Niedzica. Oddział Warszawski SHS.

15 kwietnia: Walne zebranie sprawozdawcze Zarządu Oddziału Warszawskiego SHS, Warszawa.

14-16 kwietnia: Ochrona zabytków budownictwa drewnianego oraz ochrona zabytków w środowisku wiejskim, Zakrzów - MKIS, Wydz. KISzt., PZSzt. Wawel.

9-11 maja: V Zjazd Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Bielsko-Biała.

13 maja: Spotkanie z archeologią klasztorów, Warszawa. SKZ, PTAIN i ODZ.

13-15 maja: V Seminarium naukowe poświęcone relacjom między Śląskiem a Wielkopolską, Leszno, Rydzyna, Rokosowo. Towarzystwo Popularno-Naukowe w Poznaniu i Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne.

16-17 maja: Studium konserwatorsko-archeologiczne pt. "Metody i techniki archeologicznej dokumentacji polowej i sposób jej archiwizowania", Kielce. ODZ-WOAK.

22-23 maja: Ogólnopolskie sympozjum naukowo-techniczne pt. "Wybrane problemy ochrony przeciwpożarowej obiektów zabytkowych", Kraków. Oddział NOT w Krakowie.

26.maja: Walny Zjazd Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Warszawa.

9-11 czerwca: Konferencja z okazji otwarcia skansenu Muzeum Wsi Kieleckiej w Cedzynie. Cedzyna k/Kielce.

20-22 października: II Sympozjum naukowe pt. "Stan i perspektywy badań nad dziejami szkła w Polsce", Toruń. Instytut Archeologii i Etnografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ICOM.

Doroczne Sympozjum poświęcone ochronie zabytkowych cmentarzy Halin V odbędzie się w 1986 roku na jesieni.

Drugi numer "Wiadomości Konserwatorskich" przygotował Zespół pod kierunkiem M.Konopki i U.Zielińskiej. Adres dla korespondencji: Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Zarząd Główny, ul. Szwoleżerów 9, 00-404 Warszawa.

